

MIECZYŚLAW POLAK

Spółeczno-kulturowe uwarunkowania duszpasterstwa narzeczonych

Działalność pastoralna Kościoła uwarunkowana jest z jednej strony jego niezmienną misją, z drugiej zależy od społeczno-kulturowego kontekstu w jakim wypełnia on swoje posłannictwo. Analiza zachodzących w społeczeństwach przemian jest zatem jednym z elementów pastoralnej refleksji, służącym do wypracowania aktualnych sposobów duszpasterskiej troski o człowieka i rzeczywistości, z którymi związane jest jego życie. Do tych podstawowych rzeczywistości życia ludzkiego zaliczyć można z pewnością małżeństwo i rodzinę. Te wspólnoty życia, choć w istocie swej niezmiennie, podlegają także różnym przemianom. Zawierać dziś małżeństwo nie znaczy dokładnie to samo, co zwierać małżeństwo w przeszłości. W istocie chodzi o to samo, ale nie wszystko dzieje się tak samo. Zmieniają się choćby uwarunkowania społeczno-kulturowe, nadzieje i obawy związane z małżeństwem, inna jest często droga do małżeństwa, zmienione role małżonków i ich wzajemne relacje. Zawarcie małżeństwa, decyzja na ślub to typowa tzw. *sytuacja progowa* czy *sytuacja przejścia*. Niesie ona ze sobą wiele ambiwalentnych uczuć: pewność i niepewność, radość i zatroskanie, zaufanie i dystans, *tak* i *nie*. Tak ważne wydarzenie w życiu człowieka nie pozostaje obojętne wspólnotnie Kościoła. *W szczególny sposób zwraca się Kościół do młodych ludzi, którzy mają wstąpić na drogę życia małżeńskiego i rodzinnego, aby ukazać im nowe horyzonty, pomóc odkryć piękno i wielkość powołania do miłości i służby życiu*¹. Aby w odpowiedni sposób zrealizować to zadanie potrzeba niewątpliwie także analizy współczesnych przemian społeczno-kulturowych oraz ich wpływu na życie małżeńskie i rodzinne. Analiza ta może być pomocna w wypracowaniu opcji pastoralnych, których uwzględnienie uczyni skuteczniejszym kościelne przygotowanie młodych ludzi do małżeństwa.

Międzyludzkie relacje stanowią część życia społecznego, są w nie wplecione i zależne od jego rozwoju. Razem z przemianami społecznymi zmienia się *krajobraz*

¹ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, n.1.

międzyludzkich relacji². Także kształt życia małżeńskiego i rodzinnego nie jest całkowicie niezależny od społecznych uwarunkowań. *Małżeństwo było i będzie inne*³. Zauważyć można zatem historyczną zmienność ukształtowania małżeństwa i rodziny. *Z perspektywy socjologicznej rodzina jest tylko możliwa i zrozumiała jako kulturowo ukształtowana instytucja*⁴.

W niniejszych rozważaniach zostaną wzięte pod uwagę przede wszystkim te przemiany, które dotyczą międzyludzkich relacji, związanych z życiem małżeńskim i rodzinnym. Żyjący współcześnie człowiek znajduje się w *sytuacji modernizmu*⁵, która w różnych obszarach życia zostaje naznaczona poprzez zróżnicowany stopień modernizacji. Niniejsza analiza dotyczy w pierwszym rzędzie zachodnich, rozwiniętych społeczeństw. Wydaje się jednak, że i polskie społeczeństwo, choć nie osiągnęło jeszcze takiego stopnia rozwoju, to jednak zmierza szybkimi krokami w tym kierunku. Charakterystyczne cechy zachodnich społeczeństw można już w znacznym stopniu zaobserwować także i u nas. Przypuszczać można, że w niedalekiej przyszłości, na skutek coraz silniejszej integracji z Europą Zachodnią, zdominują one także i polskie społeczeństwo. Przejdźmy zatem do ukazania ważniejszych przemian dotyczących współczesnego rozumienia i realizowania życia małżeńskiego i rodzinnego.

I. Małżeństwo i rodzina są i dziś ważne

Proste spojrzenie na człowieka, które potwierdzane jest także przez różne socjologiczne badania, pozwala stwierdzić, że jest on z natury swej istotą społeczną. Potrzeba wspólnoty dla życia i rozwoju jednostki jest niepodważalna. Znaczenie *małego świata życia* dla człowieka może być na różne sposoby umotywowane. P. M. Zulehner wyprowadza je z podstawowych pragnień ludzkich. *Wiemy dziś dobrze o świętościach ludzkich: o tym czego ludzie w żadnym wypadku nie chcieliby stracić, co jest dla nich w tym znaczeniu święte, nienaruszalne. Studia w Niemczech i moje własne w Austrii wskazują, że chodzi tutaj o całkiem podstawowe pragnienia, które tworzą także serce kultury międzyludzkich relacji. Określiłem je następującymi słowami kluczowymi: szacunek, wzrastanie, zakorzenienie*⁶. Człowiek poszukuje i tęskni niejako za wspólnotą, w której mogłyby zostać zaspokojone jego pragnienia, w niej stać się rzeczywiście

² Por. A. Heller, *Zusammenleben von Frau und Mann. Kirche und Nichteheleiche Lebensgemeinschaften*, Wien/Klagenfurt 1989 s. 27; H. Schenk, *Freie Liebe, wilde Ehe. Über die allmähliche Auflösung der Ehe durch die Liebe*, München 1995 s. 19—45.

³ H. Kramer, *Ehe war und wird anders*, Düsseldorf 1982.

⁴ E. Kaufman, *Zukunft der Familie*, München 1990 s. 9.

⁵ P. L. Berger, *Zwang zur Häresie. Religion in der pluralistischen Gesellschaft*, Freiburg im Breisgau 1992 s. 18.

⁶ P. M. Zulehner, *Kleine Lebenswelten. Zur Kultur der Beziehungen zwischen Mann und Frau*, Paderborn 1994 s. 24n. Te słowa kluczowe można także inaczej sformułować: zamiast *szacunek* — pragnienie posiadania własnego, niepowtarzalnego imienia; zamiast *wzrastanie* — być silnym w sensie móc coś zrobić, czegoś dokonać; zamiast *zakorzenienie* — człowiek musi gdziekolwiek mieć swój dom, gdzieś musi być w domu.

ścią. Bez międzyludzkich relacji, bez wspólnoty życie ludzkie jest niemożliwe. *Relacje są życiem, brak relacji jest śmiercią*⁷.

J. Willi wyprowadza konieczność międzyludzkich relacji z najgłębszych tęsknot człowieka. Dla niego istnieją następujące przyczyny tworzenia międzyludzkich relacji: tęsknota za miłością, która należy do najgłębszej istoty człowieka, tęsknota za wspólnotą, tzn. tęsknota za konkretnym urzeczywistnieniem wspólnoty miłości i tęsknota za pierwotnym stanem przynależenia do całości, za udziałem w czymś, co wszystko obejmując, za bezpieczeństwem pierwotnego życia⁸. Innym dowodem, potwierdzającym wagę relacji międzyludzkich, jest występująca we współczesnych społeczeństwach silna tendencja do trwałych związków osobowych, szczególnie pomiędzy kobietą i mężczyzną. Mówią o tym między innymi doświadczenia psychoterapeutów, a także małżeńskich i rodzinnych poradni⁹. Po przeprowadzeniu analizy stanu psychicznego współczesnego człowieka J. Willi stawia następującą diagnozę: *Tym, co czyni nas chorymi jest brak, tym, co nas uzdrawia, jest posiadanie wiążącej przynależności do jakiejś wspólnoty z jasnymi strukturami*¹⁰.

Prywatny świat posiada duże znaczenie dla poszukiwań człowieka za sensownym i udanym życiem.¹¹ Powinien on stanowić dla niego jakby przeciwieństwo do *publicznego świata*, który jest dla współczesnego człowieka często obcy. W wielu jego obszarach, jak praca, polityka, nauka, media nie znajduje on zaspokojenia swoich pragnień. Człowiek, który pragnie stabilności życia, zostaje np. w pracy zmuszony do wielkiej mobilności. W świecie polityki nie posiada prawie żadnych możliwości, aby cokolwiek zmienić. Kierunek wykształcenia musi wybrać nie tyle według swoich zainteresowań, co według ekonomicznych konieczności. Ostatnie nadzieje na udane życie wiąże z międzyludzkimi relacjami, najczęściej z relacją do konkretnej osoby. W świecie, który wydaje się czasami być nieludzkim, usiłuje człowiek urządzić dla siebie *małą wyspę cywilizacji*¹². Od powyższych rozważań nie można przejść bezpośrednio do stwierdzenia, że tym wytęsknionym *małym światem życia* musi być koniecznie małżeństwo czy rodzina. Analizując jednak jego charakterystyczne cechy okazuje się, że mają one bardzo wiele wspólnego z małżeńskimi i rodzinnymi relacjami. Najczęściej chodzi tu bowiem o relację kobieta-mężczyzna. Relacja ta *staje się częścią owej tęsknoty za byciem kimś, posiadaniem imienia, za możliwością dokonania czegoś, za posiadaniem gdziekolwiek, u kogoś domu i za poczuciem bezpieczeństwa*¹³.

O dużym znaczeniu małżeństwa i rodziny dla współczesnego człowieka mówi prócz tego bezpośrednia ocena ważności tych wspólnot. W *Europejskich Studiach nad Wartościami* zostało znaczenie rodziny porównane ze znaczeniem pracy, przyjaciół

⁷ P. M. Zulehner, *Kleine Lebenswelten*, dz. cyt., s. 22.

⁸ Por. J. Willi, *Was hält Paare zusammen? Der Prozeß des Zusammenlebens in psycho-ökologischer Sicht*, Reinbeck 1990 s. 30—38.

⁹ Por. H. E. Richter, *Mehr Weiblichkeit wäre mehr Menschlichkeit*, w: *Frauen heute. Jahrhundertthema Gleichberechtigung*, (red. W. Brandt), Köln 1978 s. 259.

¹⁰ J. Willi, *Koevolution. Die Kunst gemeinsamen Wachsens*, Reinbeck 1985 s. 26.

¹¹ Por. P. M. Zulehner, *Ehe bauen. Arbeitshilfen für die Ehevorbereitung*, Limburg 1978 s. 14.

¹² Ch. Benard, E. Schlaffer, *Liebesgeschichten aus dem Patriarchat*, Reinbeck 1981 s. 279.

¹³ Por. P. M. Zulehner, *Ehe bauen*, dz. cyt., s. 15.

i znajomych, czasu wolnego, polityki i religii. W porównaniu z tym rodzina zajęta we wszystkich badanych krajach pierwsze miejsce¹⁴. Wyniki te potwierdzają także badania *Wiedeńskiego Instytutu Badań nad Małżeństwem i Rodziną*, które mówią m.in., że choć coraz więcej ludzi zaczyna życie we dwoje od jakiejś niemażeńskiej wspólnoty, zmienia się ona z reguły w małżeńską¹⁵. Należy też zauważyć, że większość z tych wspólnot posiada wiele cech podobnych do małżeństwa, co wydaje się ważne w ocenie zauważanego dzisiaj spadku liczby zawieranych małżeństw, która niekoniecznie musi świadczyć o spadku znaczenia małżeństwa czy rodziny¹⁶. Także w badaniach dotyczących młodzieży pojawia się najczęściej jako cel życia założenie własnej rodziny¹⁷. Powyższe stwierdzenia potwierdza też to, że większość rozwiedzionych zawiera powtórnie związek małżeński. *Dzieje się to nie tylko z powodu dzieci, ale także dlatego, że posiada się nadzieję na wypełnienie idealistycznych wyobrażeń i nie rezygnuje się z wysokich, emocjonalnych oczekiwań wobec małżeństwa*¹⁸.

Małżeństwu i rodzinie przypisywane jest dziś duże, czasami zbyt duże znaczenie. Właściwie wszystko, co traci człowiek w innych obszarach życia, próbuje znaleźć w małżeństwie. Najgłębsze pragnienia i tęsknoty np. te, które znajdowały wcześniej wypełnienie w religijnym obszarze życia, zostają dziś przeniesione do małżeństwa i rodziny. Szczęśliwe życie małżeńskie i rodzinne staje się wymarzonym obrazem. Jakość relacji w małżeństwie i rodzinie przyjmuje bardzo wielu jako główny wyznacznik ich szczęścia i dobrego samopoczucia¹⁹. *Rodzina jako dom, aby uczynić znośną wewnętrzną bezdomność, jako nadzieja w świecie, który stał się obcym i nieprzyjaznym*²⁰.

Małżeństwo, czy zawarcie małżeństwa odgrywa dziś znaczącą rolę jako tzw. ryt przejścia. Religijnych rytów przy zawieraniu małżeństwa życzą sobie nie tylko religijni ludzie, ale również ci, którzy uważają się za niereligijnych czy niezdecydowanych²¹. Zawarcie małżeństwa jako ryt przejścia od młodości do dojrzałości miało z pewnością wcześniej większe znaczenie. Wiązało się z nim zazwyczaj jasne przejście od zależności od rodziców do odpowiedzialności za własną rodzinę i od narzeczeństwa do małżeństwa. Ryt zawarcia małżeństwa był poza tym wymagany nie tylko ze strony Kościoła, ale także ze strony społeczeństwa²². Dzisiaj posiada on bardziej osobiste

¹⁴ Por. P. M. Zulehner, H. Denz, *Wie Europa lebt und glaubt. Europäische Wertestudie*, Düsseldorf 1994 s. 9. Także inne badania potwierdzają dużą wartość rodziny dla współczesnego człowieka. Por. np. *Österreich im Wandel. Werte, Lebensformen und Lebensqualität 1986 bis 1993*, München 1996 s. 157–162.

¹⁵ Por. *Beziehungsweise*. Zeitschrift des Informationsdienstes des Österreichischen Institutes für Familienforschung in Wien, 5 (1997) s. 1.

¹⁶ Por. R. Feuckert, *Familienformen im sozialen Wandel*, Opladen 1991 s. 18.

¹⁷ Por. *Beziehungsweise* 5 (1997) s. 3; U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Das ganz normale Chaos der Liebe*, Frankfurt am Main 1990 s. 27.

¹⁸ H. Heckerens, *Die zweite Ehe. Wiederheirat nach Scheidung und Verwitwung*, Weinheim 1989 s. 78.

¹⁹ Por. H. E. Richter, *Mehr Weiblichkeit wäre mehr Menschlichkeit*, dz. cyt., s. 259.

²⁰ U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Das ganz normale Chaos der Liebe*, dz. cyt., s. 70.

²¹ Por. P. M. Zulehner, H. Denz, *Wie Europa lebt und glaubt*, dz. cyt., s. 90.

²² Por. S. Vegetti-Finzi, *Warum wir heiraten*, Hamburg 1995 s. 28n.

znaczenie, także dla tych, którzy już przed zawarciem małżeństwa wspólnie żyli²³. Zawarcie małżeństwa ma też znaczącą wartość w procesie rozwoju relacji kobieta-mężczyzna. Społecznie patrząc, odróżnia się małżeństwo od niemajątkowej wspólnoty przez to, że w małżeństwie podjęta decyzja wspólnego życia zostaje w publicznej umowie potwierdzona, a umowa ta jest prawnie uznana. Posiada to szczególne znaczenie w wypadkach konfliktów, które wymagają ustalonych wcześniej reguł. Także od strony psychologicznej zawarcie małżeństwa jest bardzo ważne. Twierdzenie, że bez zawarcia małżeństwa łatwiej jest się rozejść, łatwiej jest przeżyć psychicznie rozstanie, nie jest do utrzymania²⁴.

Poza osobistym znaczeniem posiada małżeństwo i rodzina wielką wartość społeczną, a także niezastąpione znaczenie dla właściwego rozwoju dziecka. Znaczenie rodziny dla dziecka można przedstawić w różnorodny sposób. Jednym z ważnych problemów jest tu kształtowanie jego osobowości. *Do tego celu potrzebne są, także dla młodzieży i dorosłych przejrzyste i przekazujące orientację wspólnoty, jak rodzina. Autonomia jest możliwa tylko na bazie wspólnoty, zapewniającej oparcie i bezpieczeństwo. Kiedy wspólnoty te są destabilizowane, zostają zagrożone społeczne uwarunkowania, stwarzające możliwość do odpowiedzialnie przeżytej autonomii, autonomia staje się egoistyczną samowolą i nieokreśloną dowolnością*²⁵.

Małżeństwo i rodzina posiadają także wymiar społeczny. Społeczeństwo jest mocno zainteresowane tymi podstawowymi strukturami życia. Ogólnie patrząc wypełnia rodzina w odniesieniu do społeczeństwa funkcję zapewnienia jego rozwoju w kwantytatywnym i jakościowym sensie. Zapewnienie odpowiedniego przyrostu naturalnego jest zadaniem, które pozostałe podsystemy społeczne (np. gospodarka, polityka, nauka) mogą w naszej kulturze oczekiwać od rodzin. W tym względzie rodziny są społecznie niezastępowalne. Dotyczy to także stabilizacji relacji pomiędzy pokoleniami. Nie można nie zauważyć, jak ważna jest dla przetrwania społeczeństwa konieczna solidarność pomiędzy pokoleniami, która bez silnych powiązań rodzinnych byłaby nie do utrzymania²⁶. J. Willi określa rodzinę jako *część ludzkiego ekosystemu*. W społeczeństwie, które nie ceni tej formy życia i jej nie chroni, coś się nie zgadza, coś jest chore. *Ochrona ludzkiego ekosystemu, szczególnie rodziny, wydaje się być dziś podobnie konieczną jak ochrona środowiska naturalnego*²⁷. Wydaje się zatem, że przepowiadany w Europie koniec małżeństwa i rodziny nie nastąpi jeszcze długo. Przeciwnie, rodzina cieszy się w europejskich krajach, a jeszcze bardziej w Ameryce Północnej *niezwykle wysoką oceną i ekstremalnie dużym zaufaniem*²⁸.

²³ Por. R. Nave-Herz, *Die Hochzeit: ihre heutige Sinnzuschreibung seitens der Eheschließenden: eine empirisch-soziologische Studie*, Würzburg 1997 s. 48—53 i 88—97.

²⁴ Por. J. Willi, *Was hält Paare zusammen*, dz. cyt., s. 71—74.

²⁵ U. Eibach, *Liebe, Glück und Partnerschaft. Sexualität und Familie im Wertewandel*, Wuppertal 1996 s. 252.

²⁶ Por. F. Kaufman, *Zukunft der Familie*, dz. cyt., s.3n.

²⁷ J. Willi, *Was hält Paare zusammen*, dz. cyt., s. 23.

²⁸ Por. P. M. Zulehner, H. Denz, *Wie Europa lebt und glaubt*, dz. cyt., s.89.

II. Droga do małżeństwa się zmieniła

W przeszłości szedł człowiek do małżeństwa często inną drogą. Doświadczenia, które zdobywał na tej drodze inaczej kształtowały jego przyszłe małżeńskie i rodzinne życie. Przyszli małżonkowie znali się wcześniej słabo, albo prawie wcale. Z zawarciem małżeństwa rozpoczynał się wyraźnie nowy etap życia. Mało kto żył razem przed zawarciem małżeństwa. Z nim łączyły się często także pierwsze doświadczenia życia seksualnego. O wiele rzadziej niż dzisiaj dotknięte były dzieci przez różne negatywne doświadczenia seksualnego wykorzystania. Także niewielu przeżywało rozwód własnych rodziców, czy znajomych, przez co małżeństwo jawiło się im jako trwała wspólnota życia. Model życia małżeńskiego przekazywany był z pokolenia na pokolenie, a małżeństwa dzieci były podobne do małżeństw ich rodziców. Oboje narzeczeni posiadali często podobne doświadczenia życia małżeńskiego i rodzinnego z własnych rodzin. Droga do małżeństwa dzisiejszego człowieka wydaje się być często inną. Już w dzieciństwie, w pierwszej fazie życia gromadzi wiele dzieci negatywne, i dla ich przyszłego życia znaczące doświadczenia z życia małżeńskiego własnych rodziców. Wiele małżeńskich konfliktów ma swoje korzenie w sięgających dzieciństwa brakach w relacjach międzyludzkich, które później we własnym małżeństwie wywołują z jednej strony strach przed bliskością i związaniem się, z drugiej rodzą marzenia, że miłość uzdrowi i naprawi wszystko²⁹. Wiele dzieci jest dziś także świadkami niepowodzenia małżeństwa rodziców, kończącego się najczęściej rozwodem. Doświadczenie to może mieć dla dziecka i dla jego przyszłego życia następujące skutki: strach przed opuszczeniem, brak zaufania, poczucie winy, że nie uratowało się małżeństwa rodziców, konflikty lojalności, zakłócenia poczucia własnej wartości, zakłócenia w zawieraniu relacji z innymi, szczególnie z osobami odmiennej płci, negatywne skutki dla rozwoju osobowości, odrzucenie małżeństwa jako formy życia i wiele innych psychicznych następstw³⁰. *Austriacki Instytut Badań nad Rodziną* przeprowadził od października 1995 do marca 1996 badania wśród osób, które przeżyły rozwód własnych rodziców. Wyniki tych badań dają się w dużym skrócie następująco przedstawić³¹:

- liczba osób przeżywających rozwód własnych rodziców wzrasta — 13,5% badanych przeżyło rozwód w rodzinnym domu: 12,2% kobiet i 15% mężczyzn;
- osoby, które przeżyły rozwód rodziców są bardziej skłonne do wczesnego zawiązywania niemajątkowych związków;
- wiele z tych osób, szczególnie kobiety żyją przed zawarciem małżeństwa dłużej czas w niemajątkowym związku i zawierają małżeństwa zdecydowanie później;

²⁹ Por. J. Willi, *Was hält Paare zusammen*, dz. cyt., s. 13.

³⁰ Por. U. Eibach, *Liebe, Glück und Partnerschaft*, dz. cyt., s. 215n.

³¹ Por. V. Novak, *Im Elternhaus erlebte Scheidung — Verlauf der eigenen Beziehung*, „Dialog. Information Ehe und Familie. Zeitschrift des Institutes für Ehe und Familie”, Wien, 4 (1997) s. 6n.; A. Dieckmann, H. Engelhardt, *Die soziale Vererbung des Scheidungsrisikos*, „Zeitschrift für Soziologie” 24(3)1995 s. 215—228; M. Haller, *Kinder und getrennte Eltern*, Wien 1996; S. Walper, K. Schneewind, P. Gotzler, *Warum trennen sich Paare (nicht)?*, w: *Gesellschaft im Umbruch* (red. H. Sahner, S. Schwendther), Opladen 1995 s. 119—121.

- ryzyko rozpadu pierwszych związków jest u tych osób względnie duże. Osoby, które nie przeżyły rozvodu rodziców rozwiązują przeciętnie w 22% swoje pierwsze związki, osoby, które doświadczyły rozvodu rodziców w 34%.

Rozwody i powtórne małżeństwa powodują, że dzieci posiadają coraz częściej więcej (tzw. biologicznych i społecznych) matek i ojców, i żyją z rodzeństwem, pochodzącym od różnych rodziców, oraz zmieniają z biegiem czasu dziadków, wujków i ciotki. Co czwarty niepełnoletni w Europie Zachodniej jest niespokrewniony fizycznie z rodzicami, z którymi żyje, albo przynajmniej z jednym z nich³².

Droga współczesnego człowieka do małżeństwa i do psychicznej dojrzałości jest także niekorzystnie kształtowana przez niewłaściwe relacje z rodzicami i krewnymi. Niestabilna sytuacja małżeństw prowadzi czasami do tego, że dziecko staje się dla dorosłych *najpewniejszym, ostatnim pozostającym, niewymienialnym partnerem*, który nie może opuścić³³. J. Willi mówi przy tym o *ubóstwionej, bałwochwalczej miłości* do dziecka, która wpływa negatywnie na rozwój jego zdolności do dojrzałych międzyludzkich relacji³⁴. Wiele dzieci nie rozwija dziś w rodzinach dostatecznie także zdolności do solidarności i uczy się za mało odpowiedniej kultury przewycięzania konfliktów³⁵. Zdolności te posiadały będą w przyszłym, małżeńskim i rodzinnym życiu szczególne znaczenie. Coraz więcej dzieci doświadcza we własnych rodzinach przeróżnych form wykorzystania. Nadużycia wobec dzieci — przemoc, niegodziwość, gwałt — odbywają się najczęściej w rodzinie, w mieszkaniu. Istnieje przy tym duże prawdopodobieństwo, że dzieci i młodzież, które doświadczyły przemocy ze strony rodziców, staną się później także sprawcami przemocy³⁶.

Jedno z największych przecobrażeń na współczesnej drodze do małżeństwa stanowią tzw. *małżeństwa na próbę* czy *małżeństwa bez metryki*. Oznacza to, że większość par w Europie Zachodniej żyje już przed zawarciem małżeństwa jakiś czas razem. Ta forma życia znajduje poza tym w tych regionach względnie wysoką, społeczną akceptację³⁷. W Austrii jest szacowane, że tylko 6% młodych ludzi zawiera małżeństwa bez wcześniejszego życia w jednym albo w kilku niemałżeńskich związkach. W Polsce zjawisko to wydaje się nie być tak bardzo rozpowszechnione. Pojawia się jednak pytanie na ile jest to związane z przekonaniem młodych ludzi, a na ile z uwarunkowaniami zewnętrznymi, np. z trudnościami w znalezieniu wspólnego mieszkania. Coraz więcej par narzeczonych żyje już przed ślubem *jak w małżeństwie*, nie mieszkając tylko jeszcze razem. Istnieje wiele powodów tego, że młodzi ludzie zaczynają wspólne życie od niemałżeńskich wspólnot. *Wiadomo przecież, że trzeba wypróbować rzeczy, zanim się ostatecznie na nie zdecyduje. Małżeństwo z kimś, kogo się wcześniej od różnych stron nie poznało — także od strony seksualnej — wydaje się być niepotrzebnym ryzykiem* — mówi

³² Por. R. Peuckert, *Familienformen im sozialen Wandel*, dz. cyt., s. 24n.

³³ Por. U. Beck, *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne*, Frankfurt 1994 s. 193.

³⁴ Por. J. Willi, *Was hält Paare zusammen*, dz. cyt., s. 84.

³⁵ Por. tamże, s. 21 i 24.

³⁶ Por. W. Heitmayer, *Gewalt — Schattenseiten der Individualisierung bei Jugendlichen aus unterschiedlichen Milieus*, Weinheim 1995; *Beziehungsweise* 11 (1996) s. 5; *Beziehungsweise* 12 (1996) s. 3.

³⁷ Por. P. M. Zulehner, H. Denz, *Wie Europa lebt und glaubt*, dz. cyt., s. 94.

wielu współczesnych młodych ludzi³⁸. Niektórzy uważają, że tracą za wiele możliwości, jeśli się już teraz i to na całe życie, tylko na jedną możliwość zdecydują³⁹. Inni, mając duże obawy przed rozpadem małżeństwa i późniejszymi religijnymi problemami, związanymi z drugim małżeństwem, wybierają, jak twierdzą drogę tzw. *mniejszego zła*. Wielu młodych uważa tę formę życia za dobre przygotowanie do małżeństwa. Badania nie potwierdzają jednak tej opinii. Przeciwnie stwierdzają one, że niemajątkowe wspólnoty posiadają większe ryzyko rozpadu⁴⁰ i że możliwość rozwodu w małżeństwach, które nie były poprzedzone fazą wspólnego przedmałżeńskiego życia, jest taka sama jak w małżeństwach, które były nią poprzedzone⁴¹. Wspólne życie przedmałżeńskie w kilku związkach powoduje, że zanim młody człowiek zdecyduje się na małżeństwo, przeżywa wcześniej kilka tzw. *nieformalnych rozwodów*. Skutki ich mogą być jeszcze głębsze i poważniejsze, jak doświadczenie *formalnego rozwodu*.

Bez znaczenia dla życia małżeńskiego nie pozostają także doświadczenia seksualne, które gromadzi dziś wielu młodych ludzi przed małżeństwem. Problem nie polega tylko na rozpoczynaniu aktywnego życia seksualnego przed małżeństwem, ale na przedwczesnym rozpoczynaniu, bez odpowiedniej psychicznej dojrzałości. *Dzisiaj jest najczęściej tak, że seksualne relacje podejmowane są bez idącej głębiej i odpowiedzialnej życiowej wspólnoty. Związki seksualne odbywają się wcześniej i już po krótkim czasie znajomości, a proces głębszego wzajemnego poznania i zrozumienia się, a także budowa głębszego związku następuje dopiero po tym. Trwałość związku nie jest widziana jako podstawa do seksualnych relacji, lecz jako ich możliwy cel*⁴². Przemiany te powodują niekiedy także utratę znaczenia czasu narzeczeństwa, co najmniej w tym wymiarze, jaki miało ono wcześniej.

Innym zjawiskiem na zmienionej dziś drodze do małżeństwa jest tzw. *post-adolescencja*, jako nowa faza życia młodych ludzi⁴³. Konieczność posiadania coraz wyższych kwalifikacji zawodowych powoduje przedłużenie czasu wykształcenia i przez to zależności finansowej od rodziców. Wskutek tego zostaje także przesuwane zawarcie małżeństwa na późniejszy czas. W miejsce dokładnie zdefiniowanego etapu przejścia, określonego przez zdobycie zawodu i zawarcie małżeństwa, pojawia się dziś wieloletnia, u absolwentów szkół wyższych, rozciągająca się czasami ponad 30 rok życia faza życia, która charakteryzuje się różnorodnego rodzaju prowizoriami. W ramach jej podejmowane są stopniowo i w zmieniającej się kolejności życiowe decyzje⁴⁴. Zależność od rodziców w czasie, w którym młody człowiek powinien już być niezależnym, przedłuża proces psychicznego i społecznego dojrzewania.

Nakreślone powyżej zjawiska kształtują w różnym wymiarze ludzkie drogi do małżeństwa. Każda para narzeczonych, każdy człowiek posiada swoją własną przed-

³⁸ Por. *Was bringt die „Probe-Ehe“?*, w: *Kirchenzeitung* 6.04.1997 s. 6.

³⁹ Por. P. M. Zulehner, *Kleine Lebenswelten*, dz. cyt., s. 40.

⁴⁰ Por. *Beziehungsweise* 1 (1995) s. 2.

⁴¹ Por. J. Brüderl, *Probeehs und Ehescheidungsrisiko*, „Dialog“ 4 (1997) s. 3—5; *Was bringt die „Probe-Ehe“?*, dz. cyt., s. 6.

⁴² U. Eibach, *Liebe, Glück und Partnerschaft*, dz. cyt., s. 70.

⁴³ Por. F. Kaufmann, *Zukunft der Familie*, dz. cyt., s. 86.

⁴⁴ Por. Tamże, s. 86.

małżeńską historię życia. Historia ta bywa dziś coraz częściej konfrontowana z zarysowanymi tu problemami, choć niekoniecznie musi być przez nie zdominowana.

III. Małżeństwo i rodzina zmieniły się

Nie tylko droga do małżeństwa się zmieniła, ale zmieniły się dziś także samo małżeństwo i rodzina. Przemiany te posiadają wiele, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych cech. Z jednej strony są one szansą dla lepszej jakości małżeńskich i rodzinnych relacji, dla ich humanizacji, z drugiej przedstawiają dla nich zagrożenia, które mogą wypaczyć ich sens czy je deformować. Dla niektórych pojęcia *małżeństwo* i *rodzina*, które były kiedyś jednoznaczne, są dziś trudne do zdefiniowania. *Choć każdy wie, czym jest rodzina, trudno jest, przedstawić jej jedną społecznie uznaną definicję. Zazwyczaj wiąże się z rodziną trzy społeczne elementy: małżeństwo, gospodarstwo domowe i relacja rodzice-dzieci. Różnorodność i rzeczywistość rodziny wynika z różnic w tych trzech obszarach i z ich wzajemnych odniesień*⁴⁵. W literaturze pojawia się dziś czasami określenie *mały świat życia*. Określenie to nie jest jednak równoznaczne z małżeństwem czy rodziną, choć zawiera w sobie wiele z tych dążeń, które od wieków były dla małżeństwa i rodziny konstytutywne, i także dzisiaj prowadzą znaczną liczbę ludzi do założenia rodziny i zawarcia małżeństwa⁴⁶. Pomimo tych różnic w rozumieniu rodziny nie można popaść równocześnie w relatywizm czy w niemożliwość określenia tego, czym jest rodzina. Jej konstytutywne elementy jak związek małżeński i nakierowanie na zrodzenie i wychowanie dzieci pozostają niezienne.

Ważniejsze kierunki współczesnych przemian w małżeńskich i rodzinnych wspólnotach pozwalają się przedstawić w następujący sposób: od instytucji do bardziej indywidualnych relacji, od celów małżeństwa do małżeństwa jako celu, od ekonomicznej do bardziej emocjonalnej wspólnoty, pomiędzy patriachatem i równoprawnością małżeńską.

Przemiany w kierunku indywidualizacji życia małżeńskiego pozwalają się wyprowadzić z ogólnych trendów do indywidualizacji życia, z dążeń współczesnego człowieka do wolności i z pragnienia niezależności od autorytetów i instytucji. Dążenia wolnościowe skierowują się często przeciw instytucjom, szczególnie tym, które przez swoje działanie dotyczą obszaru prywatnego życia, a przez to usiłują nadać jemu odpowiedni kształt. Dla małżeństwa oznacza to pewną jego deinstytucjonalizację, która posiada różne przejawy. Jednym z nich jest odrzucanie przez niektórych państwowe, czy kościelnego ślubu i państwowego czy kościelnego wpływu na kształt życia małżeńskiego⁴⁷. Małżeństwo staje się coraz bardziej prywatną sprawą. Niektórzy stawiają pytanie, co właściwie ma państwo, społeczeństwo i Kościół z moim małżeństwem

⁴⁵ Bundesministerium für Umwelt, Jugend und Familie, *Lebenswelt Familie. Familienbericht*, Wien 1990 s. 2.

⁴⁶ Por. P. M. Zulehner, *Pastoraltheologie III. Übergänge*, Düsseldorf 1991 s. 134.

⁴⁷ Por. H. Tyrell, *Ehe und Familie — Institutionalisierung und Deinstitutionalisierung*, w: *Die postmoderne Familie* (red. K. Lüscher), Konstanz 1998 s. 145—147; R. Peuckert, *Familienformen im sozialen Wandel*, dz. cyt., s. 27n.

do czynienia⁴⁸. Małżeństwo jest dziś zatem coraz częściej rozumiane, nie tyle jako coś zadanego, już istniejącego, lecz bardziej jako przedmiot indywidualnych, czy wspólnych decyzji, jako wspólna historia pisana przez wolnych ludzi.

Opisane tu przemiany posiadają zarówno pozytywne, jak i negatywne konsekwencje dla małżeństwa i rodziny. Niekoniecznie muszą nieść one ze sobą rozpad czy destabilizację tych wspólnot⁴⁹. Poprzez indywidualizację małżeństwa i rodziny stawiane są przed dzisiejszym człowiekiem nowe zadania i otwierają się przed nim nowe możliwości. Jedną z nich jest wolny wybór współmałżonka. Narzeczeni mają dziś niespotykane dotąd możliwości poznania się. Przyszły współmałżonek nie jest postrzegany jako los czy przeznaczenie, a decyzja o jego wyborze jest najczęściej wolną decyzją człowieka. *Przy tym jest jednak dziś łatwiej znaleźć zmiennego seksualnego partnera, a niezmiernie trudno, spotkać wiernego towarzysza życia*⁵⁰. Narzeczeni nie otrzymują dziś gotowego modelu życia małżeńskiego, lecz muszą go sami wypracować. Sami muszą dziś *budować małżeństwo* i to często już w samych jego podstawowych elementach, do których należą między innymi: podział zadań w małżeństwie i rodzinie, ilość dzieci i czas ich poczęcia, jakość i sposób seksualnych relacji, odpowiednia kultura przezwycięzania konfliktów. Decyzje te łączą się z moralnymi pytaniami, z odpowiedzialnością *za dobre i lepsze, za innych i za siebie samego*⁵¹.

Prywatyzacja małżeństwa i rodziny chroni te obszary ludzkiego życia przed nadmiernymi wpływami społecznych instytucji, co stwarza dla małżonków i dzieci wolną przestrzeń dla uczuciowego życia, dla intymności i niezależności, *ponieważ tylko w pewnym oddzielnym i chronionym obszarze może być budowany świat uczuć*⁵². Przemiany te jednak nie oznaczają ułatwienia życia. Trwałość małżeństwa np. zależy teraz nie tyle od zewnętrznych uwarunkowań, lecz od trudu małżonków, włożonego w rozwój i umacnianie ich wzajemnych relacji. Prywatyzacja życia może stać się obciążeniem, zamknięciem się i izolacją. *Przed wszystkim istnieje niebezpieczeństwo pozostawienia społecznej odpowiedzialności i zredukowanie inicjatyw życiowych do prywatnego szczęścia*⁵³. Negatywnym zjawiskiem, które łączy się z prywatyzacją życia małżeńskiego jest czasami odrzucenie oficjalnego zawarcia związku małżeńskiego, czy to we wspólnocie religijnej, czy wobec społeczeństwa. To nastawienie zmienia się jednak najczęściej, kiedy w związku dwojga osób narodziło się, czy ma się narodzić dziecko. Ślub jest wtedy nie tylko obrzędem zawarcia małżeństwa, co jednocześnie *obrzędem założenia rodziny*⁵⁴.

Do współczesnych przemian w życiu małżeńskim i rodzinnym zalicza się także zmianę funkcji tych instytucji. Do tradycyjnych funkcji rodziny zaliczano: gospodarczą, prokreacyjną, wychowawczą, religijną i społeczną. Niektóre z nich zostały dzisiaj

⁴⁸ Por. T. Kiefer, *Ehekatechese. Ein didaktisches Modell zur Ehevorbereitung und — begleitung*, Freiburg im Breisgau 1996 s. 54.

⁴⁹ Por. P. M. Zulehner, *Pastoraltheologie III. Übergänge*, dz. cyt., s. 158.

⁵⁰ Tamże, s. 158.

⁵¹ Por. Tamże, s. 158—161.

⁵² Por. T. Kiefer, *Ehekatechese*, dz. cyt., s. 34.

⁵³ Tamże, s. 34n.

⁵⁴ Por. P. M. Zulehner, H. Denz, *Wie Europa lebt und glaubt*, dz. cyt., s. 94.

przejęte, całkowicie czy częściowo, przez różne instytucje społeczne. Funkcja wychowawcza została w znacznej części przejęta przez przedszkola i szkoły, a w wymiarze religijnym przez Kościół. Zabezpieczenie na starość i na wypadek choroby zostało także w dużej mierze zinstytucjonalizowane. Poszczególni członkowie rodziny są coraz częściej ekonomicznie niezależni, co dotyczy w coraz większym stopniu także kobiet. Utrata wielu tradycyjnych funkcji nie oznacza jednak, że małżeństwo i rodzina utraciły całkowicie swoje funkcje. Ogólna tendencja przemiany tych funkcji pozwala się w długoczasowej perspektywie następująco określić: Funkcje rodziny, które posiadały charakter bardziej zobowiązań i koniecznych zadań, zmniejszają się, względnie zostają przeniesione na ogólne społeczne jednostki, takie, które łączą się raczej z dobrowolnym wyborem, zdobywają duże znaczenie⁵⁵.

Nie chodzi tu zatem o utratę, lecz o przemianę funkcji. Małżeństwo i rodzina posiadają dziś wiele nawet ważniejszych do wypełnienia funkcji⁵⁶. *Rodzina jako gromadziciel i przekaziciel informacji — Feed-back-System — źródło światopoglądów i wartości nadających sens — miejsce kształtowania tożsamości — pomoc w rozwiązywaniu problemów — miejsce odpoczynku i odnowy — grupa rekomendacji i kontroli — przyczynę do emocjonalnej stabilności*⁵⁷.

Według T. Kiefer⁵⁸ małżeństwo i rodzina posiadają do zrealizowania kilka dawnych, tradycyjnych funkcji i kilka nowych zadań. Wspólnoty te stanowią dla człowieka *miejsce orientacji i obszar prywatności*. Posiadają funkcje socjalizacyjne, gospodarcze i organizacji wolnego czasu, *funkcję kompensacyjną*, która polega na ochronie przed zagrożeniami i na kompensacji napięć ze świata zewnętrznego, funkcję zabezpieczającą w wypadku choroby jednego ze współmałżonków, czy innych członków rodziny i funkcję socjalną, dzięki której jest koordynowane i ustalane w doniesieniu do jakich związków, grup, kręgów przyjaciół, znajomych, rodzin podejmowane są i utrzymywane społeczne relacje. Zmiana funkcji małżeństwa i rodziny, która przynosi nowe zadania i prowadzi do personalizacji życia w tych wspólnotach, nie powoduje jednak, że tradycyjne funkcje i tzw. *cele małżeństwa* straciły w zupełności na znaczeniu. Wyniki badań *Europejskich Studiów nad Wartościami* na temat: *Co jest ważne w dobrym małżeństwie?* wydają się to potwierdzać. *Znawcy starej kościelnej nauki o < fines matrimonii > będą zaskoczeni. Niezawodna triada starej nauki o celach małżeństwa powraca w empirii: wzajemna miłość, dzieci i zaspokojenie potrzeb seksualnych*⁵⁹.

Jak każda międzyludzka wspólnota, małżeństwo i rodzina posiadają określony cel i właściwe jej zadania. Bez nich byłyby człowiekowi niepotrzebne. Jednak nie mogą być one tylko do poszczególnych funkcji zredukowane, ponieważ są one wspólnotami, w których urzeczywistnia się historia wspólnego życia i wzajemnej miłości. Zadania i cele małżeństwa i rodziny nie mogą pochodzić z *zewnątrz*, lecz wspólnoty te same

⁵⁵ Por. T. Kiefer, *Ehekatechese*, dz. cyt., s. 40. W analizie tego zagadnienia mówi się dziś w zależności od oceny tego zjawiska o utracie, przemianie, przeniesieniu czy odciążeniu funkcji małżeństwa i rodziny.

⁵⁶ Por. P. M. Zulehner, *Pastoraltheologie III. Übergänge*, dz. cyt., s. 156.

⁵⁷ *Lebenswelt Familie*, dz. cyt., s. 4.

⁵⁸ Por. T. Kiefer, *Ehekatechese*, dz. cyt., s. 40—42.

⁵⁹ P. M. Zulehner, H. Denz, *Wie Europa lebt und glaubt*, dz. cyt., s. 98.

w sobie posiadają określony cel i same są celem. Z pewnością posiada małżeństwo określone cele, które musi wypełnić. Ale ograniczenie tylko do tych celów, jakkolwiek by one wyglądały, nie uzasadniają podstawowego sensu małżeństwa. One zakładają ten sens⁶⁰.

Jakie motywacje skłaniają współczesnego człowieka do zawarcia małżeństwa? Jakie oczekiwania łączy on z tą wspólnotą? W przeszłości odgrywały znaczącą rolę w zawarciu małżeństwa ekonomiczne i społeczne względy, co nie oznacza jednak, że decyzja ta pozbawiona była momentu uczuciowego. Zgadza się, że *wcześniej na początku historii wspólnego życia inne interesy niż miłość stały na pierwszym planie: nie na końcu ekonomiczne, ale też i polityczne itd. Jednak miłość uzyskiwała bardzo dobre możliwości, aby rozkwitnąć w trakcie rozwoju wspólnego życia*⁶¹. Dziś, jak się wydaje, sytuacja jest często odwrotna. Jako motyw do zawarcia małżeństwa podawana jest najczęściej wzajemna i mocno uczuciowa miłość. W badaniach Instytutu Badań Społecznych Uniwersytetu w Bambergu miłość wymieniło jako decydujący motyw zawarcia małżeństwa 92% zapytanych kobiet i 90% mężczyzn (21% wymieniło miłość jako jedyny i wyłączny motyw)⁶². Rzeczywistość codziennego życia i sprawy przyszłości zdają się nie odgrywać tu tak wielkiej roli. Najczęstsze oczekiwania stawiane dziś wobec małżeństwa dają się określić jako: znalezienie szczęścia i bezpieczeństwa, spełnienie emocjonalne i seksualne i dobra wzajemna komunikacja. Wskutek tego relacje małżeńskie i rodzinne są dziś dość silnie zemocjonalizowane.⁶³ Uczuciowa miłość zdaje się odgrywać tak znaczącą rolę, że niektórzy próbują określić współczesne przemiany zachodzące w małżeństwie jako *stopniowe rozwiązanie instytucji małżeństwa przez miłość*⁶⁴. Wspólne życie w małżeństwie bez miłości jest przez współczesnych coraz częściej uważane za coś gorszego jak wspólne życie w miłości, ale bez zawierania małżeństwa⁶⁵. We współczesnym rozumieniu miłości posiada pojęcie szczęścia decydujące znaczenie. Cel małżeństwa widziany jest często jako zapewnienie szczęścia czy możliwość zrealizowania szczęścia⁶⁶. Charakterystyczną cechą współczesnych dążeń do szczęścia jest ich nieograniczoność. Człowiek oczekuje od drugiego człowieka, że zaspokoi on jego najgłębsze pragnienia i to w jak najkrótszym czasie. *Ponieważ jednak czas do tego, aby osiągnąć największe szczęście w miłości jest krótki, muszą wykorzystać każdą nadarającą się szansę i nie mogą pozostać przy jednym zużywającym się projekcie. Ponieważ jestem zmuszony, aby znaleźć optymalne szczęście — ogólnie w życiu i w miłości — próbuję sumować wszystkie miłosne doświadczenia w mojej biografii*⁶⁷. Te dążenia do szczęścia nie są wolne od egoistycznych i narcystycznych zabarwień. Trwałość małżeństwa zostaje wtedy uzależniona od zaspokojenia osobistych uczuciowych potrzeb. Powstaje nowa, decydująca reguła dla małżeństwa: *Gdzie koń-*

⁶⁰ U. Eibach, *Liebe, Glück und Partnerschaft*, dz. cyt., s. 101.

⁶¹ P. M. Zulehner, *Pastoraltheologie III. Übergänge*, dz. cyt., s. 157.

⁶² Por. K. Schneewind (red.), *Optionen der Lebensgestaltung junger Ehen und Kinderwunsch*, Stuttgart, Berlin, Köln 1992 s. 69n.

⁶³ Por. T. Kiefer, *Ehekatechese*, dz. cyt., s. 35n.

⁶⁴ Por. H. Schenk, *Freie Liebe, wilde Ehe. Über die allmähliche Auflösung der Ehe durch die Liebe*, München 1995.

⁶⁵ Por. D. Mieth, *Das gläserne Glück der Liebe*, Freiburg im Breisgau 1992 s. 114—128.

⁶⁶ Por. U. Eibach, *Liebe, Glück und Partnerschaft*, dz. cyt., s. 101.

⁶⁷ J. Bruckmoser, *Das kleine Glück der Liebe*, „Salzburger Nachrichten“ 12.12.1996 s. 3.

czą się uczucia, tam powinno skończyć się i małżeństwo. W ten sposób zostaje małżeństwo potraktowane jako środek do celu, którym jest własna koncepcja szczęścia⁶⁸. Szczęście to bywa też czasem silnie połączone z udanym życiem seksualnym. Szczęśliwe relacje seksualne jako ważny element małżeństwa wymieniło 62,1% badanych w <Europejskich Studiach nad Wartościami>⁶⁹. Rozwój nauki o człowieku stawia przed małżonkami duże możliwości wypracowania właściwej kultury życia seksualnego. Jednak współczesna kultura utrudnia też właściwe ukształtowanie tej sfery życia, wypaczając często sens ludzkiej płciowości. Niewątpliwie duży wpływ na życie małżeńskie mają tutaj doświadczenia przedmałżeńskich kontaktów seksualnych. Seksualność w małżeństwie nie zawsze bywa rozumiana jako środek do utrzymania, wzmocnienia i pogłębienia wspólnoty miłości, lecz często jako środek do zaspokojenia własnych potrzeb, a małżeństwo jako zalegalizowana instytucja dla wszelkich możliwych zachowań seksualnych⁷⁰. Współczesny rozwój małżeństwa w kierunku bardziej emocjonalnej wspólnoty przynosi ze sobą niewątpliwie wiele korzyści dla małżonków. Ma on wpływ na poprawę jakości relacji małżeńskich i czyni relacje te bardziej ludzkimi. Oprócz tych korzyści, pojawiają się tu jednak i zagrożenia, z których największym jest wspomniane już uzależnienie trwałości małżeństwa od osobistych uczuć.

Relacje małżeńskie mogą być ukształtowane w różnorodny sposób. W przeszłości istniało wiele modeli tych relacji. Jeden z nich tzw. patriarchalny model małżeństwa utrzymywał się w naszej kulturze dość długo. Opierał się on przede wszystkim na patriarchalnym autorytecie męża i ojca. Swoje podstawy znajdował on w społeczno-kulturowych uwarunkowaniach i w ówczesnej teologii małżeństwa. Przemiany społeczne, szczególnie zmieniona sytuacja kobiety w społeczeństwie, a także dzisiejsza teologia małżeństwa spowodowały ukształtowanie się bardziej partnerskiego modelu małżeństwa. Proces ten nie jest dziś z pewnością zakończony, lecz znajduje się niejako w jego fazie rozwoju gdzieś pomiędzy patriachatem i partnerstwem czy lepiej między patriachatem i równoprawnością małżeńską. Samo wyrażenie *partnerstwo* może być bowiem różnie rozumiane. W literaturze niemieckojęzycznej dotyczącej małżeństwa i rodziny jest ono dość powszechnie używane (*Partnerschaft*). Słowo *partner* pochodzi z języka angielskiego i odnosi się w pierwszym rzędzie do sportu czy interesów handlowych. Początkowo łączył się z partnerstwem jakiś polityczny program, który przedstawiał alternatywę do nacjonalistycznego czy komunistycznego kolektywizmu. Następnie używane było to wyrażenie przez pedagogów i psychoterapeutów (psychoterapeuta jako partner czy partnerskie wychowanie). Dla niektórych oznacza partnerstwo niewiążące relacje, które w każdym czasie mogą zostać rozwiązane. W rozumieniu relacji małżeńskich jako partnerskich, chodzi przede wszystkim o równą godność, równość i równoprawność współmałżonków. W codziennym życiu znajduje to wyraz między innymi w sprawiedliwym podziale pracy w rodzinie. Szczególnie w małżeństwach pomiędzy osobami z wyższym wykształceniem daje się zauważyć inny od tradycyjnego podział obowiązków rodzinnych. Jednak na dzisiejszym etapie

⁶⁸ Por. U. Eibach, *Liebe, Glück und Partnerschaft*, dz. cyt., s. 101n; Więcej na ten temat: L. Wilk, *Familie in der Postmoderne*, w: *Lebenswelt Familie*, dz. cyt., s. 106–110.

⁶⁹ Por. P. M. Zulehner, H. Denz, *Wie Europa lebt und glaubt*, dz. cyt., s. 98.

⁷⁰ Por. U. Eibach, *Liebe, Glück und Partnerschaft*, dz. cyt., s. 105.

rozwoju życia rodzinnego, także w krajach zachodnich, pozostaje nadal praca w domu raczej zadaniem kobiety. Współdziałal mężczyźni w pracach domowych jest względnie niski⁷¹. Ojcowie zajmują się wprawdzie częściej i chętnie małymi dziećmi i podejmują też zadania opiekuńczo-wychowawcze, ale *nie podejmują ilościowo znaczącej części pracy kobiet*⁷². Zmieniający się podział obowiązków rodzinnych łączy się z przekształceniami tzw. tradycyjnych ról w rodzinie, ale nie musi prowadzić do ich całkowitego zniesienia czy przeobrażenia. W niektórych krajach Europy, szczególnie w Europie Wschodniej pojawiają się w społeczeństwach nowe tendencje podziału zadań w rodzinie posiadające wiele wspólnego z tradycyjnymi męskimi i kobiecymi rolami⁷³. Dla udanego równoprawnego i partnerskiego małżeństwa są, zdaniem współczesnych, ważne następujące elementy: respekt (dla 84,3% badanych w *Europejskich Studiach nad Wartościami*), wierność (81,7%), zrozumienie (77,3%), dzieci (65,9%), udane relacje seksualne (62,1%), odpowiednie warunki mieszkaniowe (37,7%), wspólne gospodarstwo domowe (35,8%), religijna zgodność (22,5%)⁷⁴. Podobne wyniki pozwalają się odczytać z Allensbach-Ankiety⁷⁵ przeprowadzonej w 1990 roku. Wzajemny respekt i uznanie, wierność, wzajemne zrozumienie i tolerancja, szczęśliwe seksualne relacje, wspólne zainteresowania i dzieci należą tu do najważniejszych cech partnerskiego małżeństwa, które zyczyliby sobie pytani w ankiecie.

IV. Małżeństwo stało się trudniejsze

Tak jak życie w pluralistycznym społeczeństwie stało się w wielu obszarach trudniejsze, tak i małżeństwo wydaje się dziś rzeczywistością stawiającą człowiekowi coraz większe wymagania. Wolność, możliwość wyboru, indywidualizacja życiowych planów ukazują się jako wielka szansa, ale są też wyzwaniem, wymaganiami, przewyższającymi czasem możliwości wielu dzisiejszych ludzi. Trudności te dotyczą też małżeństwa i rodziny. Stąd mówi się, że małżeństwo stało się dziś trudniejsze⁷⁶. Przy tym stwierdzeniu nie można jednak zapomnieć o tym, co zostało wcześniej powiedziane. *Jeśli chcemy tu wskazać, że proces budowy własnego małżeństwa stał się trudniejszy, nie możemy zapomnieć o tym, co mówiła wcześniejsza teza, że małżeństwo stało się także ważniejsze, ponieważ jest ono miejscem, gdzie jednostka może być sobą. Ale właśnie owo <może> wskazuje, że udaje się to tylko w szczególnych uwarunkowaniach. I dalej: że temu wysokiemu celowi stają na drodze także nowe przeszkody, wymagania czy zbyt wielkie wymagania. To myślimy, kiedy mówimy, że małżeństwo dzisiaj nie tylko otrzymało wiele szans, ale także stało się trudniejsze*⁷⁷. Trudności zbudowania, a jeszcze bardziej utrzymania trwałej wspólnoty małżeńskiej ukazują się najwyraźniej na gruncie rozpowszechniającego się coraz bardziej zjawiska rozwodów. Rozwód traktowa-

⁷¹ Por. *Österreich im Wandel*, dz. cyt., s. 178.

⁷² Por. R. Kiefer, *Ehekatechese*, dz. cyt., s. 38.

⁷³ Por. P. M. Zulehner, H. Denz, *Wie Europa lebt und glaubt*, dz. cyt., s. 85—88.

⁷⁴ Por. Tamże, s. 97n.

⁷⁵ Por. „Allensbacher Jahrbuch der Demoskopie” 1984—1992 s. 109.

⁷⁶ Por. P. M. Zulehner, *Ehe bauen*, dz. cyt., s. 18n.

⁷⁷ Tamże, s. 18.

ny jest dzisiaj nie tylko jako znak egoizmu i ludzkiej słabości, lecz także jako koniec wspólnego etapu życia z drugim człowiekiem, jako koniec pewnej historii nadziei. Z małżeństwem związane są wielkie nadzieje, szczególnie na jego początku, nadzieje na wypełnienie podstawowych ludzkich pragnień. Rozwód jest końcem tych nadziei, co najmniej w tym właśnie małżeństwie⁷⁸.

Ilość rozpadających się małżeństw poduwana jest w statystykach różnie. Przeciętnie szacuje się, że w Europie Zachodniej co trzecie zawarte małżeństwo rozpada się (w wielkich aglomeracjach miejskich prawie co drugie). Najczęściej dochodzi do rozwodów w pierwszych pięciu latach małżeństwa (ok. 35—40%)⁷⁹. Niezależnie od dokładnych określeń ilości rozwodów stwierdza się niewątpliwy wzrost liczby rozpadających się małżeństw, również w Polsce. Powody rozwodów są różnorodne. Niektórzy doszukują się ich w zmienionych uwarunkowaniach społeczno-kulturowych, w zmienionej wizji świata i posiadanej przez współczesnych hierarchii wartości⁸⁰. Przede wszystkim podkreśla się, że znikły dziś prawie całkowicie zewnętrzne uwarunkowania wspierające trwałość małżeństwa. Tzw. kontrola społeczna, która w poprzednich społeczeństwach odgrywała dużą rolę, zmniejszyła się znacznie, w dużych miastach zanikła prawie całkowicie. Odpadły też w dużej mierze ekonomiczne uwarunkowania, szczególnie uzależnienie kobiety pod względem ekonomicznym od mężczyzny, choć i dziś podają niektórzy jako powód pozostania w nieudanym małżeństwie ekonomiczną niemożliwość życia samemu, albo pogorszenie standardu życia. Poza tym rozwód, choć nie jest wydarzeniem, które współcześni chcieliby przeżyć, to jednak przyjmuje go znaczna ich liczba, już w chwili zawierania małżeństwa, jako jedno z możliwych rozwiązań problemów małżeńskich. Coraz bardziej zależy dziś zatem trwałość małżeństwa od wolnych decyzji człowieka, od jego wierności. Ale ta wierność wolnego człowieka stawia właśnie zwiększone wymagania w odniesieniu do dojrzałości małżeńskiej i silnej osobowości, do zdolności do życia we wspólnocie i gotowości do twórczego przezwycięzania kryzysów. W wypadku kryzysów, które wydają się być nie do przezwyciężenia, ważna jest zdolność otwarcia się na pomoc innych, np. w poradniach małżeńskich⁸¹. Innym powodem rozpadu małżeństwa są narcystyczne dążenia współczesnego człowieka do szczęścia, połączone często z wysokimi wymaganiami i oczekiwaniami stawianymi współmałżonkowi, który powinien być niewyczerpalnym źródłem bezpieczeństwa, kreatywności i zaspokojenia przeróżnych dążeń⁸². Dążenia te łączą się także z utratą wiary w Boga. Dla wielu współczesnych pozostaje niebo zamknięte i dlatego próbują w ziemskim życiu osiągnąć optymalne szczęście, znaleźć niebo na ziemi. Początkowe szukanie tego nieba w rzeczach materialnych przekształca się dziś w szukanie go w drugim człowieku. To on powinien zaspokoić najgłębsze pragnienia, być całkowitym wypełnieniem, być tym, kim dla człowieka wierzącego jest Bóg. Drugi człowiek, współ-

⁷⁸ Por. P. M. Zulehner, *Kleine Lebenswelten*, dz. cyt., s. 77—83.

⁷⁹ Por. H. Schattovits, *Familie zwischen Sehnsucht und Alltag*, „Dialog” 3 (1995) s. 1—10; W. Schulz, G. Norden, *Scheidung. Scheidungsfolgen und Wiederverheiratung*, w: *Lebenswelt Familie*, dz. cyt., s. 521.

⁸⁰ Por. U. Eibach, *Liebe, Glück und Partnerschaft*, dz. cyt., s. 200n.

⁸¹ Por. P. M. Zulehner, *Kleine Lebenswelten*, dz. cyt., s. 80.

⁸² Por. J. Willi, *Koevolution*, dz. cyt., s. 78—81; Tenze, *Was hält Paare zusammen*, dz. cyt., s. 216—219; U. Eibach, *Liebe, Glück und Partnerschaft*, dz. cyt., s. 112; P. M. Zulehner, *Kleine Lebenswelten*, dz. cyt., s. 38.

matzonek nie jest w stanie wypełnić tych oczekiwań, gdyż jest też tylko człowiekiem. Przy braku odpowiedniej zdolności do ograniczenia swoich dążeń pojawia się konieczne rozwiązanie: lepiej zakończyć małżeństwo, jak zadowolić się tylko częściowym wypełnieniem, czy ograniczyć swoje oczekiwania⁸³.

Obszerną analizę problemu rozwodów i ich przyczyn na podstawie fachowej literatury przedstawiają W. Schulz i G. Norden⁸⁴. Z analizy tej pozwalają się wyprowadzić następujące wnioski. Do rozwodów dochodzi najczęściej w pierwszych latach małżeństwa. W przypadku młodszych osób i wtedy, kiedy kobieta przed małżeństwem znajduje się w stanie błogosławionym, ryzyko rozwodu jest większe. *Osoby, które wcześniej albo z powodu poczętego już dziecka zawierają małżeństwo są najczęściej niedostatecznie przygotowane do małżeńskich ról, co prowadzi do niskiego zadowolenia z życia małżeńskiego i ostatecznie do wysokiej skłonności do rozwodu*⁸⁵. Rozwody zależą też od miejsca zamieszkania. Przede wszystkim są one cechą życia w miastach, gdzie ryzyko rozwodu jest dwa do trzech razy większe niż na wsi. Związane jest to z większym odrzuceniem w miastach tradycyjnych wartości, ze zmniejszającą się tam religijnością i kościelnością, z mniejszą ilością dzieci w tych rodzinach i z mniejszą społeczną kontrolą. Także praca zawodowa, szczególnie kobiet wpływa na zwiększone ryzyko rozwodu. Kobiety, które pracują zawodowo, szczególnie ze średnim wykształceniem rozwodzą się wyraźnie częściej niż kobiety nie pracujące zawodowo. Kobiety te posiadają także mniej dzieci, wiele możliwości do społecznych kontaktów i są często niezależne ekonomicznie. Małżeństwa, w których mąż posiada wyższe wykształcenie i znaczącą pozycję zawodową rozpadają się rzadziej. *Małżeństwa robotników rozpadają się najczęściej, akademików najrzadziej*⁸⁶.

Jako inne powody rozwodów wymieniane są najczęściej następujące: wymagania rynku pracy i połączona z tym duża mobilność i częsta nieobecność szczególnie męża, uzależnienia i nałogi, bezdzietność, albo pojawienie się dziecka w rodzinie tzw. *szok pierwszego dziecka*, wpływy środków przekazu i promowanej przez nie zerotyżowanej kultury, zdrady małżeńskiej, niezdolności do życia we wspólnocie, zbyt wielkie dążenia do autonomii, niewypełnione oczekiwania materialne związane z małżeństwem, brak akceptacji przez rodzinę współmałżonka, brak wsparcia ze strony rodziców i znajomych, nierozwiązane konflikty przypisywane współmałżonkowi, problemy we wzajemnej komunikacji, brak wspólnych zainteresowań, problemy życia seksualnego⁸⁷. Różnorodne przyczyny rozwodów, szczególnie w początkowych latach małżeństwa znajdują swoje podstawy także w *nieprzewidywanym rozdźwięku pomiędzy iluzjami z pierwszej fazy zakochania i rzeczywistością wspólnego życia*⁸⁸. Należą one do codziennych problemów życiowych i stanowią stare i zarazem nowe, typowe konflikty pomiędzy kobietami i mężczyznami. Małżeństwo i rodzina są tylko miejscem, na któ-

⁸³ U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Das ganz normale Chaos der Liebe*, dz. cyt., s. 125.

⁸⁴ Por. W. Schulz, G. Norden, *Scheidung, Scheidungsfolgen und Wiederverheiratung*, dz. cyt., s. 517—525; Tamże, Wykaz badanej literatury.

⁸⁵ Tamże, s. 521.

⁸⁶ Tamże., s. 521.

⁸⁷ Por. U. Eibach, *Liebe, Glück und Partnerschaft*, dz. cyt., s. 214—217; F. Kaufman, *Zukunft der Familie*, dz. cyt., s. 84—87; J. Willi, *Koevolution*, dz. cyt., s. 150.

⁸⁸ Por. S. Vegetti-Finzi, *Warum wir heiraten*, dz. cyt., s. 372n.

rzym do nich dochodzi. *Scenę można by zmienić. Sztuka, która jest grana, pozostanie ta sama. Relacje między kobietami i mężczyznami w ich różnorodności jak praca, rodzicielstwo, miłość, zawód, polityka, rozwój, samorealizacja w odniesieniu do innych zostały zachwiane. W małżeńskich (i pozamałżeńskich) relacjach roznieca się świadomość konfliktów w pojawiających się możliwościach wyboru (np. rozbiegające się potrzeby zawodowej mobilności współmałżonków, podział pracy w domu i troska o dzieci, sposób regulacji poczęć, życie seksualne). Z podejmowanymi decyzjami dochodzą do świadomości różnorodne i przeciwne konsekwencje i ryzyka dla mężczyzn i kobiet i przez to przeciwstawność położenia, w których się znajdują⁸⁹. Analiza najczęstszych przyczyn rozwodów nie może pominąć jednak tego, że rozwód ma zawsze głębokie osobiste korzenie, związane z historią życia konkretnej osoby. Socjologiczna systematyzacja przyczyn rozwodu nie zaprzecza temu, że wydarzenie to pozostaje zawsze osobistym przeżyciem, połączonym często z doświadczeniem własnej niemocy, z poczuciem winy, z cierpieniem, z końcem pewnej historii, z którą związane było wiele nadziei, planów i marzeń.*

V. Rodzina stała się mniejsza

Czasy wielodzietnych i wielopokoleniowych rodzin przeminęły. Zmniejszenie się rodziny jest kolejną cechą współczesnego rozwoju życia rodzinnego. Zaobserwować można ją na obu płaszczyznach struktury rodzinnej. Po pierwsze istnieje dzisiaj tylko niewiele wielopokoleniowych gospodarstw domowych, tzn. takich, w których dwa albo trzy pokolenia (dziadkowie, rodzice, wnuki) mieszkają razem. W 1985 roku stanowiły w Zachodnich Niemczech wielopokoleniowe gospodarstwa domowe tylko niecałe 2%. W Austrii przeciętna ilość osób w jednym gospodarstwie domowym wynosi dziś ok. 2,5⁹⁰. Współczesne rodziny są zatem strukturalnie małymi społecznymi budowlami⁹¹. Pozytywnym skutkiem zmniejszenia się rodziny jest przekształcanie się jej w szczególne miejsce intymności i niezależności. Własny dom, czy mieszkanie posiada bardzo duże znaczenie, szczególnie dla młodych małżeństw. Wspólne urządzenie własnego miejsca zamieszkania ma pozytywny wpływ na życie małżeńskie i rodzinne. Jako negatywne skutki tego procesu wymienia się następujące: społeczna izolacja, gorsze uwarunkowania dla kontaktów pomiędzy pokoleniami i dla procesu socjalizacji dzieci i brak wzajemnej pomocy w trudnych sytuacjach. *Kobieta traci, np. w czasie choroby czy innych krytycznych faz życia, kobiece wsparcie ze strony rodziny — najczęściej ze strony własnej matki⁹².*

Zmniejszenie się rodziny oznacza dalej zmniejszającą się liczbę dzieci w rodzinie. Średnio przypada w Europie na rodzinę dwoje dzieci; w krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo ok. 1,2. Prawie co trzecie małżeństwo jest bezdzietne⁹³.

⁸⁹ Por. U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Das ganz normale Chaos der Liebe*, dz. cyt., s. 37n.

⁹⁰ Por. R. Peuckert, *Familienformen im sozialen Wandel*, dz. cyt., s. 22.

⁹¹ Por. F. Kaufmann, *Zukunft der Familie*, dz. cyt., s. 31.

⁹² Tamże, s. 31.

⁹³ Por. P. M. Zulehner, H. Denz, *Wie Europa lebt und glaubt*, dz. cyt., s. 101.

Sytuacja ta nie oznacza, że dziecko straciło w opinii współczesnych na znaczeniu. Np. dla ok. 60% Austriaków badanych w *Europejskich Studiach nad Wartościami* życie bez dziecka jest trudno wyobrażalne, tylko 26% jest zdania, że można i bez dzieci być szczęśliwym. Wiele może tu także powiedzieć różnica pomiędzy ilością dzieci, które małżonkowie sobie życzą i ilością posiadanych dzieci. Ogólnie życzą sobie dziś małżonkowie więcej dzieci, niż ich w rzeczywistości posiadają⁹⁴. Oznacza to, że coraz więcej małżeństw pozostaje dziś bezdzietnych, i że zamiast oczekiwanej, czy postrzeganej jako ideał dwójki czy trójki dzieci rodzi się coraz częściej tylko jedno.

Ilość planowanych dzieci w rodzinie zależy od następujących czynników: pozycja społeczna rodziny, praca zawodowa kobiety, dochód, wykształcenie, nastawienie do małżeństwa, miejsce zamieszkania, orientacja polityczna i religijność. Jako motywy do życia bez dzieci wymieniane są: utrzymać dotychczasowy standard życia, nie zawierać żadnych trwałych związków, strach przed macierzyństwem, sytuacja mieszkaniowa, trudności materialne⁹⁵. Ograniczenie ilości dzieci wiąże się także z wielkimi wymaganiami wychowawczymi, które stawiane są wobec rodziców. Rodzice są dziś coraz bardziej świadomi swoich zadań wychowawczych i posiadają coraz większe możliwości przygotowania się do nich. Wiedza o znaczeniu pierwszych lat życia dla dalszego rozwoju osobowego mocno się rozwinęła i rozpowszechniła. To niewątpliwie pozytywne zjawisko przynosi jednak dla małżonków czasem *zwiększoną niepewność w wychowaniu*, obawę przed niewypełnieniem stawianych wymagań wychowawczych⁹⁶. W ekstremalnym wypadku rezygnują oni z dziecka i *pozostają z miłości do dziecka bezdzietni*⁹⁷.

We wcześniejszych społeczeństwach dzieci posiadały dla rodziców trochę inne znaczenie. Szczególnie na wsi miały one w jakimś wymiarze *ekonomiczne* znaczenie — jako tania siła robocza w gospodarstwie domowym. Dzieci były też dla rodziców zabezpieczeniem w wypadku choroby, czy na starość. Posiadać dziś dzieci nie jest już więcej ekonomiczną czy społeczną sprawą, czy biologiczną koniecznością, lecz przedmiotem możliwej decyzji. W podstawie tej decyzji znajdują się przede wszystkim osobiste motywy, jak zaspokojenie emocjonalnych potrzeb, doświadczenie nowego sensu życia itp. *W relacjach z dziećmi kobiety chcą odkryć zdolności i uzewnętrznić potrzeby, które w techniczno-naukowej cywilizacji boleśnie zostały zatracone: cierpliwość i opanowanie, troskliwość i bogactwo wypełnienia, czułość, otwartość, poczucie bliskości*⁹⁸. Na skutek oczekiwań, które łączone są z dzieckiem zdobywa ono dziś jeszcze większe znaczenie, niż miało je wcześniej. *Liczba urodzeń maleje. Znaczenie dziecka wzrasta jednak*⁹⁹. Dziecko staje się niekiedy tzw. *zastępczym partnerem, czy lekarstwem*

⁹⁴ Tamże, s. 102n.

⁹⁵ Por. *Beziehungsweise 2* (1996) s. 1n.

⁹⁶ R. Nave-Herz, *Der Wandel der Familie seit dem zweiten Weltkrieg. Eine soziologische Analyse, w: Familie leben. Herausforderung für kirchliche Lehre und Praxis* (red. G. Bachl), Düsseldorf 1995 s. 76.

⁹⁷ U. Beck, E. Beck-Gernsheim, *Das ganz normale Chaos der Liebe*, dz. cyt., s. 142.

⁹⁸ Tamże, s. 138n.

⁹⁹ Tamże, s. 55.

na samotność. Relacja do niego jest pierwszą i podstawową relacją w rodzinie, zastępującą małżonkom ich wzajemną relację.

Zmniejszenie się ilości dzieci w rodzinie posiada wiele indywidualnych i społecznych przyczyn. Rozwój i rozpowszechnienie wiedzy medycznej dotyczącej planowania poczęć powoduje, że dzieci bywają dziś z reguły planowane. Trudno jest ocenić na ile w minionych czasach ilość dzieci w rodzinie była świadomym wyrazem otwarcia na dar życia, znakiem gotowości do jego przyjęcia i przekazywania, a na ile wynikiem nieznamośności metod planowania poczęć. Czasowa bezdzietność przeradza się jednak niekiedy w stałą. Małżeństwa, które przez dłuższy czas nie chcą mieć dzieci, nie mają ich coraz częściej w ogóle. W Austrii dotyczy to prawie co siódmej pary małżeńskiej¹⁰⁰. Powody mogą tu być różne, np.: zmiany, które nastąpiły w tym czasie w organizmie kobiety przez wypadek, chorobę, wiek, przyzwyczajenia czy stosowany sposób zapobiegania poczęciu. Według badań przeprowadzonych przez R. Nave-Herz tylko u 15% kobiet, które chciałyby mieć dzieci, a nie mogą, bezpłodność uwarunkowana jest biologicznie¹⁰¹. Obok fizycznych czy biologicznych przyczyn bezpłodności wymieniane są dzisiaj także psychiczne. Psychiczne konflikty, a także wcześniejszy lęk przed poczęciem dziecka wymieniane są dzisiaj przez niektórych psychologów jako ważniejsze czynniki bezpłodności¹⁰².

Ilość dzieci zależy dziś w dużej mierze od wolnej decyzji małżonków. Wydaje się, że nie jest ona zawsze nacechowana otwartością, wielkoduszością i odpowiedzialnością za zapewnienie istnienia społeczeństwa. Z drugiej strony wydaje się jednak, że społeczeństwo nie stwarza odpowiednich warunków dla większej ilości dzieci w rodzinach. Dotychczasowa polityka socjalna i możliwości wykształcenia spowodowały społeczne nierówności, które opierały się na położeniu klasowym i pochodzeniu społecznym, ale także stworzyły nowe nierówności. Przez to, że praca zawodowa kobiet stała się oczywista, ilość dzieci w rodzinie stała się głównym elementem socjalnej nierówności. Nie jest to skutkiem nienawiści do dzieci, lecz różnicy położenia rodzin, wynikającej z ilości posiadanych dzieci a spowodowanej strukturalną bezwzględnością przemysłu i państwa. Zwalczenie tej nierówności nie będzie możliwe bez interwencji w stan posiadania bezdzietnych¹⁰³. Praca zawodowa kobiet i możliwości wykształcenia, a także konkurencja i wymagania stawiane na rynku pracy ograniczają gotowość do posiadania większej ilości dzieci. Zawód, a przede wszystkim kariera zawodowa nie dają się często pogodzić z zadaniami rodzicielskimi. Rodziny są tym mniejsze im żyją one w bardziej *zurbanizowanych* warunkach i im bardziej kobieta zaangażowana jest zawodowo¹⁰⁴.

Zmniejszenie się rodziny wpływa na wewnętrzne relacje rodzinne i małżeńskie, powodując między innymi silne zorientowanie obojga małżonków na dziecko. Jedy-

¹⁰⁰ Por. *Beziehungsweise* 3 (1996) s. 1.

¹⁰¹ Por. R. Nave-Herz, *Der Wandel der Familie seit dem zweiten Weltkrieg*, dz. cyt., s. 68.

¹⁰² Por. B. Ebetsberger, *Die Rolle der Psychologin in der Behandlung bei Paaren mit unerfülltem Kinderwunsch im Beziehungsgefüge zwischen Institution und Paardynamik*, w: *Psychologie in der Medizin* 4 (1995) s. 21–23.

¹⁰³ Por. F. Kaufmann, *Zukunft der Familie*, dz. cyt., s. 10.

¹⁰⁴ Por. tamże, s. 75n.

nym tematem w małżeństwie mogą stać się sprawy dziecka. Relacje między małżonkami nie są dalej pielęgnowane i pogłębiane, lecz całość życia małżeńskiego koncentruje się na dziecku. Szczególnie dla matki może stać się relacja z dzieckiem o wiele bardziej znaczącą jak relacja ze współmałżonkiem. Niekiedy, niestety coraz częściej głównym motywem zawarcie małżeństwa staje się dla kobiety pragnienie posiadania dziecka. Rola męża jakby kończyła się z momentem zaspokojenia tego pragnienia. Ogólnie jednak patrząc wzrasta udział mężczyzny-ojca w procesie socjalizacji dziecka. Ciąża, poród, wychowanie dziecka są dla obydwu współmałżonków świadomie i wspólnie chcianymi i przeżywanymi doświadczeniami. Prowadzić mogą one jednak także do konkurencji pomiędzy rodzicami o dziecko. Ojcowie zajmują się coraz więcej dziećmi, szczególnie w czasie wolnym. Dlatego mogą zyskać czasami więcej sympatii ze strony dziecka, niż matki, zajmujące się nimi także w trudniejszej codzienności, niosącej ze sobą wiele problemów.

Nadmierna i fałszywa troska o dziecko przejawia się w tzw. zjawisku *super-matki*. Niektóre matki są przekonane, że tylko one znają najbardziej potrzeby dziecka, i że w ostateczności dziecko może odnieść się tylko do nich. Ojciec otrzymuje wtedy bardzo mało możliwości kontaktu z dzieckiem i może zrezygnować z niego prawie całkowicie, uciekając w pracę zawodową. P. M. Zulehner określa to zjawisko mówiąc, że dzisiejsze dzieci cierpią często na *nadmaturność* i *niedoojcostwo*¹⁰⁵. W rodzinach silnie skierowanych na dziecko i jego potrzeby zostaje cała emocjonalność skoncentrowana na dziecku. *Niektórzy rodzice obawiają się utraty miłości ze strony dziecka i nie ośmielają się ze strachu przed tą utratą odmówić spełnienia jakiegoś z jego życzeń, ponieważ może się jedyne i tak oczekiwane dziecko od nich odwrócić. Przy większej ilości dzieci było jakieś <utrącone> czy możliwe do <utrącenia> dziecko bardziej do zniesienia*¹⁰⁶. Zmniejszenie się rodziny i coraz większa liczba rodzin z jednym dzieckiem wpływa nie tylko na relacje małżeńskie w istniejących już rodzinach, lecz powoduje także, że coraz mniej ludzi ma dziś większe kontakty z małymi dziećmi czy z niemowlętami. Pierwsze doświadczenia tego rodzaju pojawiają się dopiero we własnej rodzinie, pierwszy intensywniejszy kontakt z niemowlakiem jest coraz częściej kontaktem z własnym dzieckiem, który może spowodować tzw. *szok pierwszego dziecka*.

Nakreślone powyżej społeczno-kulturowe uwarunkowania życia małżeńskiego i rodzinnego nie mogą pozostać bez znaczenia dla współczesnego duszpasterstwa narzeczonych. Nie są one jedynym i może nie najistotniejszym czynnikiem wpływającym na jego kształt, ale z pewnością ważnym. Pominięcie jego zmniejszy na pewno skuteczność oddziaływania Kościoła w obszarze przygotowania do małżeństwa, którego jednym z celów jest pomoc młodemu człowiekowi w takim rozumieniu i ukształtowaniu wspólnoty małżeńskiej, aby była ona trwałą i szczęśliwą. Ukazany tu obraz współczesnych przemian wymaga z pewnością dalszej, pastoralnej analizy, która przyniesie konkretne postulaty duszpasterskie dla posługi Kościoła wśród narzeczonych.

¹⁰⁵ Por. P. M. Zulehner, *Ein Kind in ihrer Mitte. Wir brauchen Familien geprägt von Stabilität und Liebe*. Wien 1999 s. 45 nn.

¹⁰⁶ R. Nave-Herz, *Der Wandel der Familie seit dem zweiten Weltkrieg*, dz. cyt., s. 75.